

RENATA ŁUKASZEWSKA

ORCID: 0000-0003-3959-1998

UNIwersytet Wrocławski

# Reportaż multimedialny „Gazety Wyborczej” w perspektywie genologii multimedialnej i badań nad e-literaturą

**Abstrakt:** Artykuł prezentuje narzędzia krytyki literackiej mogące znaleźć zastosowanie w analizie multimedialnych projektów dziennikarskich: międzygatunkowe ujęcie „genologii multimedialnej” Edwarda Balcerzana, opisaną przez Zygmunta Ziątka polemiczną perspektywę czytania reportażu zwróconego „ku szczegółowi” oraz wnioski dotyczące odbioru tekstów cyfrowych płynące z badań nad e-literaturą. Za przykład służą reportaże multimedialne udostępnione na stronie interaktywnej wyborcza.pl.

**Słowa kluczowe:** literatura dokumentarna, reportaż multimedialny, genologia multimedialna, e-literatura.

Zagadnienia związane z cyfrową ewolucją gatunków medialnych dotyczą problemów genologicznych, które zajmują teoretyków reportażu i innych gatunków niefikcyjnych od lat dwudziestych ubiegłego wieku. Na ich tle aktualne pozostają pytania o kryteria wiarygodności tekstów dokumentarnych oraz wykładniki mogące świadczyć o ewentualnym oddaleniu tych tekstów od dziennikarstwa oraz ich zbliżeniu do literatury. W perspektywie obecnych kierunków rozwoju dziennikarstwa cyfrowego, które charakteryzuje przede wszystkim multimedialność, a także zmiana strategii tworzenia treści oraz ich odbioru, opozycja między literaturą a dokumentem ulega jednak wyraźnemu załamaniu. Bardziej nawet niż

dotychczasowe<sup>1</sup> przeciwstawienie pisarstwa artystycznego pisarstwu dokumentar-nemu, pojmowanemu w XX wieku jako przeciwieństwo literatury, a czasem na-wet jej zaprzeczenie<sup>2</sup>, przestaje odpowiadać różnorodności treści funkcjonujących w środowisku cyfrowym. Łączą one rozmaite sposoby komunikowania, tradycy-jnie będące same w sobie odrębnymi dziedzinami, jak film, fotografia, grafika czy animacja. Konfrontowane w ramach jednego projektu multimedialnego tworzą natomiast nowy typ twórczej ekspresji, który nie musi z założenia wykluczać funk-cji informacyjnej lub publicystycznej.

Charakterystyczne dla teorii *non fiction* przeciwstawienie reportażu lite-raturze fikcjonalnej skutkuje formułowaniem definicji negatywnej, opartej „na wspólnym braku”<sup>3</sup>, jak stwierdziła Małgorzata Czermińska. Na gruncie tej teorii pozbawiony swobodnej twórczej wolności tekst reporterski nie jest pełnoprawną literaturą, a jako autorska wizja rzeczywistości nie może też być „prawdą” o świe-cie. „Prawda faktu i prawda fikcji są niekompatybilne”<sup>4</sup> — pisała o gatunku biogra-fii Virginia Woolf w latach dwudziestych ubiegłego wieku. W takim ujęciu utworów niefikcjonalny teoretycznie staje się projektem niemożliwym do zrealizowania<sup>5</sup>.

W opozycji do wyznaczania teoretycznych granic gatunków literackich (do których zaliczana jest twórczość reporterska) Edward Balcerzan w 1999 roku za-proponował swoją koncepcję „genologii multimedialnej”<sup>6</sup>. Zakłada ona, że narzę-dziem o wiele bardziej operatywnym od dotychczasowej stałej i sztywnej systema-tyki jest ujęcie pozytywne — zamiast skupiać się na opisie różnic, badacz sugeruje poszukiwanie punktów łączących różne porządki komunikowania, zwłaszcza je-żeli wykraczamy poza porządek tradycyjnie rozumianego pisarstwa i wchodzimy w wielopłaszczyznową sieć przenikających się mediów, technik i przekazników.

<sup>1</sup> W 1999 roku Zygmunt Ziątek stwierdził, że „proces zaniku opozycji »dokumentu« i »litera-tury« można chyba uznać za dokonany”. Za „codzienną praktykę” krytyki uznał „rozszyfrowywanie sensu dzieł literackich jako mimowolnych dokumentów swojego czasu i czytanie dokumentów roz-maitego rodzaju jako mimowolnej literatury” — *idem*, *Wiek dokumentu. Inspiracje dokumentarne w polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1999, s. 6.

<sup>2</sup> Prezentując w 1995 roku stan badań nad literaturą niefikcjonalną (literaturą faktu, literatu-rą dokumentu osobistego i esejem), Małgorzata Czermińska stwierdziła: „co do tego niemal wszyscy są zgodni: proza niefikcjonalna w XX wieku istnieje w pewnym sensie przeciwko powieści. Rozkwita w związku z »kryzysem powieści«, żywi się »śmiercią powieści«, jest czytana »zamiast powieści«” — *eadem*, *Badania nad prozą niefikcjonalną — sukcesy, pułapki, osobliwości*, [w:] *Wiedza o literatu-rze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, Warszawa 1995, red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jarosiński, Warszawa 1996, s. 437; por. Z. Ziątek, *op. cit.*, s. 7 n.

<sup>3</sup> M. Czermińska, *op. cit.*, s. 437.

<sup>4</sup> V. Woolf, *The new biography*, [w:] *Biography as an Art. Selected Criticism. 1560–1960*, red. J.L. Clifford, London 1962, s. 127.

<sup>5</sup> Tak z kolei o gatunku biografii pisze Jerzy Jarniewicz w *Palec biografu*, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 17, dodatek „Książki w Tygodniku”, s. 7–9.

<sup>6</sup> E. Balcerzan, *W stronę genologii multimedialnej*, „Teksty Drugie” 1999, nr 6, s. 7–24; por. *idem*, *Literackość. Modele, gradacje, eksperymenty*, Toruń 2013, s. 407–430.

„Nie przeciwieństwa, ale wieloaspektowe zróżnicowania: nie dychotomie, lecz interferencje [...] [są] uprzywilejowanym składnikiem analiz”<sup>7</sup> — przekonuje autor, przywołując słowa Ryszarda Nycza.

Istotą projektu „genologii multimedialnej” jest poszukiwanie „więzi między gatunkami odmiennych systemów komunikacyjnych”<sup>8</sup>, mające prowadzić do „wiedzy integrującej”<sup>9</sup> badania porównawcze nad „zaprzyjaźnionymi”<sup>10</sup> porządkami komunikowania. „Multimedialność” jest w ramach tej teorii wszelkim działaniem artystycznym posługującym się różnymi mediami i technikami przekazu równocześnie, nie ogranicza się więc do sfery cyfrowej. Może tu chodzić o takie międzygatunkowe połączenia jak na przykład portret literacki, miniatura poetycka, esej filmowy czy powieść radiowa<sup>11</sup>.

Tak scharakteryzowane tropienie „sygnałów więzi”<sup>12</sup> jest w teorii Balcerzana działaniem pozwalającym wyznaczyć typologię multimedialnych gatunków i sprostać wymaganiom dynamicznych form twórczych. Hybrydyczność nie jest rozumiana w tym ujęciu jako pewna wewnętrzna sprzeczność, niestałość, związana z niepełną przynależnością do danego porządku (jak w twierdzeniu, że dany utwór nie spełnia kryteriów ani jednego, ani drugiego gatunku). Tym samym autor odrzuca także wszelkie dychotomie:

opozycje binarne są bezimienne, jawne, zerojedynkowe [...]. Usiłują one w sposób niebezpiecznie „podprogowy” nakłaniać ludzkie umysły do tego, by akceptując sens dowolnego przekazu, wyznaczony przez opozycję binarną, jedną jej stronę nieodwołałnie wywyższały, drugą zaś degradowały bezkrytycznie<sup>13</sup>.

Miejsce rozróżnień i wyraźnych granic zastępuje polimedialność przejawiająca się w różnorodności form i środków, będąca ponadto zdaniem Balcerzana adekwatną „metaforą terażniejszości”<sup>14</sup> — równie niejednorodnej i wieloaspektowej.

## Multimedialność reportażu cyfrowych „Gazety Wyborczej”

Reportażami multimedialnymi zostały nazwane projekty udostępnione na portalu interaktywna.wyborcza.pl. Mają one formę ośmiu podstron prezentujących treści o różnej tematyce: społecznej (*Puls maratończyka* — reportaż o uczestnika-

<sup>7</sup> Cyt. za: E. Balcerzan, *Literackość...*, s. 356.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 408.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 409.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> Przykłady E. Balcerzana — *ibidem*, s. 408.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 352–353.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 411.

ch warszawskiego maratonu), kulturalno-historycznej (projekt multimedialny *Jak z nut* — o katowickiej orkiestrze symfonicznej, a także reportaż o Muzeum Śląskim), historycznej (reportaż multimedialny o powstaniu warszawskim), technologicznej (*Laboratorium innowacji* — o czterech polskich ośrodkach badawczych i reportaż *Gigant 40-latek* — o kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie) oraz ekologicznej (*Zielona szansa Warszawy* — reportaż o staraniach miasta o tytuł Zielonej Stolicy Europy w 2018 roku). Jedną z podstron zawiera głośny reportaż Jacka Hugo-Badera *Boskie światło*, będący zapisem wyprawy na Broad Peak po ciała tragicznie zmarłych tam himalaistów: Macieja Berbeki i Tomasza Kowalskiego.

Każdy z tych projektów przedstawia tekst uzupełniony o fotografie, krótkie filmy, grafiki, infografiki, a w niektórych przypadkach interaktywne mapy i gry. Ponieważ przedsięwzięcia te łączą w swoich ramach różne środki przekazu, które się wzajemnie uzupełniają, z punktu widzenia definicji słownikowej multimedialność tych reportaży jest modelowa<sup>15</sup>. Fakt samego połączenia różnych form nie stanowi jednak istoty myśli Balcerzana. Najbardziej inspirujące w spojrzeniu poznawczego literaturoznawcy jest szczególnego rodzaju napięcie między poszczególnymi elementami, które z tego połączenia wynika — nowa wartość, która nie byłaby możliwa do osiągnięcia w inny sposób. Dariusz Pawelec, omawiając propozycję Balcerzana, nazywa to ujęcie „genologią sytuacyjną”, czyli typologią „otwartą na »nowe sytuacje słowa« (gazeta, radio, film) i na konieczność »badania więzi między gatunkami odmiennych systemów komunikacyjnych«”<sup>16</sup>.

W wypadku reportaży multimedialnych „Gazety Wyborczej” główną rolę informacyjną odgrywa tekst tradycyjnie związany z prasowym sposobem komunikowania — jest podstawowym nośnikiem treści i porządkuje sposób oraz kolejność odbioru, podczas gdy pozostałe elementy są jego dopełnieniem. O ile więc mamy do czynienia z równoczesnym występowaniem wielu technik prezentowania treści, nie można stwierdzić ich równouprawnienia. Elementy dodatkowe nie zmieniają podstawowego sensu tekstu, choć bez wątpliwości wpływają na rodzaj oferowanego doświadczenia. Mówiąc inaczej: niezamieszczenie multimedialnych uzupełnień nie uniemożliwiłoby odbioru przekazu — same teksty nadal byłyby zrozumiałe.

W tym sensie udostępnione *online* reportaże multimedialne „Gazety Wyborczej” nie oferują nowego spojrzenia na prezentowane problemy, które mogłoby wynikać z eksplorowania granic pomiędzy różnymi technikami przekazu. Edward Balcerzan za udany rezultat takiego eksperymentu uważa słynne studium Erwina Panofskiego *Architektura gotycka i scholastyka*, omawiające analogie między sakralną architekturą gotycką a kompozycją traktatu scholastycznego. Odkrywczy

<sup>15</sup> Por. *Multimedialny*, [hasło w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/multimedia;2568582.html> (dostęp: 23.01.2020).

<sup>16</sup> D. Pawelec, „Genologia multimedialna” Edwarda Balcerzana, „Forum Poetyki” 2016, nr 4–5, s. 133.

charakter porównania przejawia się tu w próbie odnalezienia „wspólnych reguł organizacji utworu”<sup>17</sup> oraz opisanie wynikłych z powstałego w ten sposób układu nowych sensów, niemożliwych do zaobserwowania w innych okolicznościach interpretacyjnych (w tym wypadku jest to podobieństwo w organizacji przestrzeni architektonicznej i literackiej — symetria).

Dziennikarstwo multimedialne może mieć podobne ambicje wyznaczania nowych kierunków patrzenia na opisywaną rzeczywistość, wynikłe ze współgrania różnych mediów. Potencjał tego typu połączeń pokazuje bogata tradycja łączenia tekstu z obrazem (ilustracją bądź fotografią) w prasie tradycyjnej. Charakter tej relacji opisał Zygmunt Ziątek, który zwrócił uwagę na wzrost roli fotografii w reportażu w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Autor uważa, że kryteria wiarygodności fotografii mają istotne przełożenie na dzisiejszy sposób czytania literatury dokumentarnej. Czytanie to cechuje zdaniem badacza „zwrot ku rzeczywistości”<sup>18</sup> oraz „zwrot ku konkretowi”<sup>19</sup>, który „dezawuuje »artystyczność«, a budzi zainteresowanie konkretem społecznym i cywilizacyjnym”<sup>20</sup>. Zamiast odczytywać reportaż jako utwór będący integralną całością, praktykuje się czytanie fragmentaryczne, skupione na weryfikacji poszczególnych elementów.

Podając za przykład krzywdzące dla prozy Ryszarda Kapuścińskiego interpretacje pomijające intencje autora<sup>21</sup>, Ziątek pisze o „braku zrozumienia” współczesnych recenzentów dla „podporządkowywania [...] szczegółu całościowej wymowie relacji [reporterskiej], hierarchicznemu układowi znaczeń, z których najważniejsze modeluje wszystkie pozostałe”, co jest charakterystyczne dla narracji obecnych w książkach reportera<sup>22</sup>. W efekcie takiego spojrzenia na tekst, „prawdomówny”<sup>23</sup> konkret, traktowany jako jedyne miarodajne kryterium wiarygodności, „przesłał być budulcem, stał się samoistną wartością, o którą trzeba zabiegać, którą zdobywa się zainteresowanie czytelnika i walczy o jego uznanie”<sup>24</sup>.

Potrzebę uwiarygodnienia przekazu reporterskiego realizuje zdaniem Ziątka fotografia, która w połączeniu z tekstem jest wyraźnym sygnałem wiarygodności — „stanowi poświadczenie zdarzenia się pewnej rzeczywistości [...], nie można bowiem sfotografować czegoś, co nie zaistniało, lub kogoś, kogo nie było”<sup>25</sup>.

<sup>17</sup> E. Balcerzan, *Literackość...*, s. 409.

<sup>18</sup> Z. Ziątek, *Reportaż — fotografia — nowe kryteria wiarygodności*, [w:] *Między sztuką a codziennością. W stronę nowej syntezy (1)*, red. M. Hopfinger, Z. Ziątek, T. Żukowski, Warszawa 2016, s. 113.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> Za jedną z nich autor podaje demaskatorską książkę Artura Domosławskiego *Kapuściński non-fiction*. Szeroko do przeinaczeń zawartych w tej biografii Zygmunt Ziątek odniósł się razem z Beatą Nowacką w książce *Literatura non-fiction. Czytanie Kapuścińskiego po Domosławskim* (Katowice 2013).

<sup>22</sup> Z. Ziątek, *Reportaż...*, s. 102.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 105.

Pomimo świadomości możliwych manipulacji oraz wieloznaczności fotografia przejęła więc w reportażu funkcję informującą o zdarzeniach. Ziątek stwierdza: „»zdarzeniowe« [na wzór „fotografii zdarzeniowej” — R.Ł.] były kiedyś reportaże pisane... O fotografii reporterskiej zaczęto mówić językiem odnoszącym się niedawno tylko do książek”<sup>26</sup>. Co więcej, przeniesienie funkcji nośnika wiarygodności na fotografię nie tylko sytuuje ją w centrum przekazu, lecz także podporządkowuje w niektórych przypadkach tekst obrazowi<sup>27</sup>.

Tego rodzaju presja fotografii nie ma miejsca w wypadku reportaży multimedialnych „Gazety Wyborczej”. Zdjęcia obiektów i ludzi są tu niejako „potwierdzeniem” przekazu tekstowego, niemniej trudno mówić o ich wiodącej roli. Pełnią funkcję ilustracji; nie „wizualizują świata” w taki sposób, jak choćby opisane przez Zygmunta Ziątka fotografie Joakima Eldskiensa zamieszczone w reporterskiej książce Lidii Ostałowskiej *Cygan to Cygan*<sup>28</sup>. Siła oddziaływania owych artystycznych fotografii, niezależnych od tekstu, kryje się w niepowtarzaniu tego, co w reportażu spisanim. Skutkiem jest „dwutworzywowa wypowiedź”<sup>29</sup>, w ramach której różne media współpracują w tworzeniu niepowtarzalnego sensu.

W większości projektów multimedialnych „Gazety Wyborczej” udostępnionych *online* brakuje tak rozumianego uogólnienia. Zdjęcia są odbiciem treści zamieszczonej w tekście — pokazują na przykład ogniwa słoneczne produkowane we Wrocławiu, panoramę Warszawy starającej się o tytuł Zielonej Stolicy Europy lub twarze uczestników warszawskiego maratonu. Fotografie historyczne realizują natomiast funkcję uwiarygodniającą w podwójny sposób, gdyż są także historycznymi artefaktami opisanych w tekście wydarzeń. Na tym tle wyróżnia się jednak reportaż multimedialny *Jak z nut* o Narodowej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia. W jego wypadku fotografie historyczne i współczesne zostały tak wykadrowane, aby zwracać uwagę na szczegół — zbliżenie twarzy lub instrumentu muzycznego. Zabieg ten podkreśla istotność szczegółu, lecz można mu także przypisać intencję ukazania tego, co jest nieobecne w samym tekście.

## Reportaże multimedialne „Gazety Wyborczej” wobec e-literatury

W „zwrocie ku konkretowi” można dostrzec związek z fragmentarycznym charakterem narracji projektów cyfrowych. W ich wypadku nie mamy zazwyczaj

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>27</sup> Por. *ibidem*, s. 126.

<sup>28</sup> Por. *ibidem*, s. 123.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 125.



do czynienia ze znaną z prasy tradycyjnej formą o jasnej strukturze, odbieraną w taki sposób, jak sugeruje to autor i medium. Jej miejsce zastępuje wielopłaszczyznowy utwór, który poddaje się decyzjom czytelniczym samego odbiorcy. Na przykład zamiast zapoznawać się z całym przywołanym reportażem multimedialnym *Jak z nut*, czytelnik może odtworzyć jedynie materiały audio, bo sama struktura całego projektu umożliwia mu podjęcie takiej decyzji.

W wypadku prasy papierowej podobna strategia lektury także jest możliwa (można przecież ograniczyć się do obejrzenia zdjęć w gazecie), ale sama forma gazety nie „zachęca” odbiorcy do podejmowania tego typu działań, gdyż oglądając wyłącznie obrazy, czytelnik pozbawia się istotnej treści ujętej w tekście. Rozbudowana forma cyfrowa jest natomiast w większym stopniu nastawiona na niezależne decyzje odbiorcy. W ekstremalnych przypadkach wymusza nawet ten fragmentaryczny typ czytania.

Janez Strehovec, autor znanych opracowań na temat e-literatury i nowych mediów, nazwał tę strategię odbioru treści terminem *jump reading*<sup>30</sup>, co można przetłumaczyć jako „nerwowe czytanie”. Zastrzeżenia badacza budzi powierzchowny charakter takiej lektury tekstu, skupionej na eksplorowaniu multimedialnych elementów i ostatecznie sprowadzającej się do rozrywki, pozbawionej głębokiej czytelnicznej refleksji, jaką oferuje lektura tradycyjnego tekstu. Pojęcie *jump reading* oddaje obawę przed bezradnością<sup>31</sup> czytelnika wyposażonego w umiejętność odbioru książki drukowanej i wiernego tradycyjnym strategiom lekturowym wobec interaktywnych tekstów kultury. Są to dzieła „digitalnie zrodzone”<sup>32</sup>, istniejące wyłącznie w przestrzeni mediów cyfrowych. Do ich odbioru niezbędna jest umiejętność obsługi urządzeń prezentujących teksty.

Agnieszka Przybyszewska, która w artykule *Więcej niż książka, więcej niż film, więcej niż gra* przeanalizowała jeden z takich cyfrowych projektów, zwraca uwagę na moment transformacji słowa i jego funkcji w kontakcie z czytelnikiem — z „materialnego artefaktu”<sup>33</sup>, z jakim mamy do czynienia w tradycyjnych mediach, słowo pisane staje się „słowem-interfejsem», «słowem-instrumentem» bądź «słowem-krajobrazem», okazuje się «wielofunkcyjne» i znacząco «wykracza poza drukowane strony książek, magazynów i gazet»<sup>34</sup> — pisze autorka, cytując przywołanego wcześniej Strehovca.

Przedmiotem badań specjalistów zajmujących się obszarem e-literatury jest więc nie tylko tekst sam w sobie, ale też „strategia lektury gestów czytelnicznych”<sup>35</sup>,

<sup>30</sup> Za: A. Przybyszewska, *Więcej niż książka, więcej niż film, więcej niż gra. O czytaniu (?) Pry*, „Sztuka Edycji” 2016, nr 2, s. 105.

<sup>31</sup> Por. *ibidem*, s. 104.

<sup>32</sup> Sformułowanie K.N. Hayles — za: *ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 104.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 105.

stanowiąca istotny składnik poetyki utworów digitalnych. Dotykanie, przesuwanie, stukanie, klikanie — to czynności integralne z odbiorem dzieła cyfrowego, tak samo jak rozwijanie jest częścią czytania zwoju, a przewracanie kart elementem lektury kodeksu lub książki<sup>36</sup>. Działania towarzyszące odbiorowi tekstu, wymuszone przez nośnik, obsługę urządzenia oraz medium, dla jakiego zostały opracowane, sprawiają, że kontakt z dziełem staje się nowym doświadczeniem o zupełnie innym charakterze niż tradycyjne czytanie. Strehovec określa ten rodzaj kontaktu metaforą „przejażdżki” (po angielsku: *ride*)<sup>37</sup>; Przybyszewska wyjaśnia:

przejażdżka wiąże się z aktywnym działaniem w konkretnym czasie i w określonej przestrzeni, z rytmiczną aktywnością. Jednocześnie doskonale unaocznia, kto jest — jak można by kolokwialnie powiedzieć — „panem sytuacji”. To od decyzji „przejażdżkowicza” (czytelnika) zależy wszystko: obrana trasa, sposób jej przemierzenia itp. [...] Obcowanie z tekstem literackim widziane z tej perspektywy nie jest już czystą kontemplacją, jednak równolegle — jako że przejażdżka to przecież nie szaleńczy galop — nie jest też zupełnie irracjonalnym oddaniem się we władanie zabawy, uciechy. [...] celem przejażdżki nie jest dotarcie z punktu A do punktu B, lecz wszystko to, co dzieje się po drodze, przyjemność jazdy<sup>38</sup>.

Badania nad „digitalnie zrodzonymi” utworami e-literatury bogate są w inspirujące wnioski, które można odnieść do dziennikarstwa interaktywnego. Spośród reportaży multimedialnych „Gazety Wyborczej” najbardziej angażującą „przejażdżką” jest projekt *Laboratorium innowacji*. To zbiór reportaży o polskich placówkach zajmujących się badaniami i rozwojem technologii: EIT+ we Wrocławiu (obecnie PORT — Polski Ośrodek Rozwoju Technologii), Life Science Park w Krakowie, Pomorskim Parku Naukowo-Technicznym w Gdyni i Narodowym Centrum Badań Jądrowych w Świerku. Teksty oraz infografiki, interaktywne mapy, filmy z wywiadami, fotografie oraz quiz i tester syntezatora mowy składają się na wieloczęściową, złożoną z różnych głosów opowieść o projektowanych w Polsce technologiach. Elementy multimedialne angażują w lekturę na rozmaite sposoby, choć bez wątplenia słowo pisane jest tu niezbędną do zrozumienia całości osią opisu. Autorka reportażu wyrusza w podróż do kilku miast, relacjonuje swoje wizyty i prezentowane w ich czasie technologie. Gatunkowo tekst łączy więc tradycyjny reportaż prasowy z artykułem popularnonaukowym. O jego potencjalnej atrakcyjności świadczą natomiast poboczne w stosunku do czytania działania, jak rozwiązywanie quizu czy interaktywne infografiki, makiety i mapy.

Pozostałe projekty korzystają z podobnych multimedialnych uzupełnień i potwierdzają zbliżony schemat formalny. W reportażu *Jak z nut* instrumenty i budynki siedziby Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pokazane są na fotografiach z różnych perspektyw, także poprzez szczegół. Natomiast krótkie

<sup>36</sup> Por. *ibidem*, s. 103.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>38</sup> *Ibidem*.



materiały filmowe i audio dopełniają polifoniczny głos o historii miejsca i ludzi związanych z orkiestrą.

Także autorzy *Pulsu maratończyka*, *Zielonej szansy Warszawy* i *Powstania warszawskiego* wykorzystali tekst, którego przekaz dopełniają materiały filmowe, fotograficzne oraz infografiki dotyczące wyników sportowych bohaterów, zalet Warszawy kandydującej na Zieloną Stolicę Europy 2018<sup>39</sup>, a w wypadku ostatniego projektu obejmujące świadectwa powstańców i opisy starć oraz codzienność mieszkańców Warszawy objętej walkami. Z kolei projekt dotyczący Muzeum Śląskiego jest podobną do *Laboratorium innowacji* rozbudowaną platformą, która omawia temat podzielony na węższe kategorie. Jego struktura jest jednak uporządkowana w inny sposób — nie zależy tak mocno od intencji autora, gdyż poddaje się dowolności odbiorcy. Elementy multimedialne podzielone zostały tu na kategorie (tekst, film, mapa, kalendarium, nagranie audio i fotografia) rozwijane z menu podręcznego u dołu strony głównej. To czytelnik decyduje więc, co i w jakiej kolejności odtwarza. Ponownie także mamy do czynienia z narracją polifoniczną, szeroką i wieloaspektową.

## Pozytywne ujęcie problematyki multimedialności

Wśród prezentowanych tu szkicowych prób analizy reportażu multimedialnych „Gazety Wyborczej” brakuje dwóch kłopotliwych projektów: *Gigant 40-latek* o bełchatowskiej kopalni węgla i *Boskie światło* Jacka Hugo-Badera. Z trudnych do ustalenia przyczyn nie są one prawidłowo wyświetlane w przeglądarce internetowej. Pomimo wielu prób nie uzyskałam dostępu do tych materiałów. Niemniej ich niedostępność, jakiegokolwiek byłyby jej powody, także dostarcza pewnych sygnałów interpretacyjnych. Stymuluje do odpowiedzi na pytanie: jak traktować dzieła, które w przestrzeni cyfrowej okazują się tak nietrwale?

W skomplikowanej rzeczywistości dziennikarskiej książka bądź gazeta czy magazyn są dla badacza medium bardziej niezawodnym niż strona internetowej, która po prostu może zniknąć ze sfery cyfrowej lub zostać zablokowana przez administratora treści. Sytuacja taka miała miejsce w wypadku projektu Filipa Springera *Miasto Archipelag*, na który w początkowej fazie miała składać się książka z reportażami autora oraz portal internetowy prezentujący historie mieszkańców byłych miast wojewódzkich, redagowany przez zespół zaangażowanych w tę inicjatywę ludzi. Cztery lata po premierze książki strona internetowa projektu jest niedostępna, a zamieszczone na niej treści, które miały dopełniać i kontynuować reportaże literackie, pozostają nieosiągalne. Możliwa analiza multimedial-

<sup>39</sup> Tytuł ten otrzymało miasto Nijmegen we wschodniej Holandii.

ności tego projektu z konieczności musi się ograniczyć do wersji papierowej i zamieszczonych w niej fotografii wykonanych przez autora.

Bliźniaczą sytuacją są okoliczności związane z brakującym reportażem multimedialnym *Boskie światło*, który — obecnie usunięty ze strony „Wyborczej” — w 2015 roku został opisany przez Paulinę Buczek w artykule *Wpływ nowych mediów na ewolucję literatury faktu. Analiza reportażu multimedialnego Jacka Hugo-Badera „Boskie światło”*<sup>40</sup>. Po tym projekcie także pozostała wyłącznie książka *Krótki film o miłości. Wyprawa na Broad Peak* z reportażami i fotografiami autora.

W przeciwieństwie do przekazów mediów tradycyjnych, istniejących w świecie materialnym w postaci numerów czasopism oraz nagrań telewizyjnych i radiowych, przedsięwzięcia multimedialne pozostają w obecnej formie szczególnie niestałe i tymczasowe. Jako takie opierają się przyszłym możliwym projektom badawczym, gdyż z dnia na dzień mogą przestać istnieć. Jeżeli nie mamy do dyspozycji systemu archiwizującego tego rodzaju treści, dla przyszłych rozważań mogą one pozostać niedostępne. A mowa tu o wcale niedługiej perspektywie czasowej — w wypadku *Miasta Archipelagu* Filipa Springera wystarczyło zaledwie kilka lat, aby część wirtualna projektu zniknęła z sieci, a jej odtworzenie stało się niemożliwe.

W konsekwencji krytyka udostępnianych online treści multimedialnych staje się równie niepewna i cząstkowa co fakt ich istnienia w przestrzeni cyfrowej. Reportaży multimedialnych „Gazety Wyborczej” nie można potraktować jako całościowego projektu, gdyż brakuje dwóch jego elementów. Nie ma również pewności, że opisane w niniejszym artykule analizy w najbliższym czasie się nie zdezaktualizują z powodu zmian, jakie w każdej chwili mogą do swoich projektów wprowadzić autorzy. Cytowana już Agnieszka Przybyszewska, która zmierzyła się z tym interpretacyjnym problemem, charakteryzując wizualno-literacki projekt cyfrowy *Pry*, lapidarnie określiła tego typu praktykę jako „work (przynajmniej potencjalnie) wiecznie *in progress*”<sup>41</sup>.

Niedostępny reportaż Jacka Hugo-Badera jest — paradoksalnie — najbardziej interesujący z punktu widzenia krytyki literackiej, gdyż kryje potencjał porównywalny z artystycznymi eksperymentami e-literatury. Podczas gdy intencją projektu Hugo-Badera było stworzenie osobistej opowieści o wielkiej tragedii i rodzinnej traumie, pozostałe projekty mają cel popularyzatorski, więc ich multimedialne możliwości realizują się przede wszystkim w atrakcyjnej formie, która ma zachęcić czytelnika do kontaktu z materiałem. Być może dlatego inspirujące na gruncie teorii Edwarda Balcerzana napięcie między różnymi elementami polimedialnego przekazu nie jest w ich wypadku tak wyraźne jak w opisanym przez Zygmunta Ziątką sytuacji współistnienia ambitnego tekstu reportażowego z fotografią artystyczną.

<sup>40</sup> P. Buczek, *Wpływ nowych mediów na ewolucję literatury faktu. Analiza reportażu multimedialnego Jacka Hugo-Badera „Boskie światło”*, „Civitas et Lex” 2015, nr 3, s. 7–16.

<sup>41</sup> A. Przybyszewska, *op. cit.*, s. 111.

Niemniej bez wątpienia projekty te realizują „intencję reporterską”<sup>42</sup> będącą w koncepcji Balcerzana trzecim, obok eseju i felietonu, modelem multimedialnej komunikacji. Jej istotą jest dążenie do ujęcia jakiejś prawdy o pozatekstowej rzeczywistości w przekaz. Nie ogranicza go jednak charakterystyczne dla dwudziestowiecznej myśli oddzielenie literatury od dokumentaryzmu. Owo reporterskie dążenie, stwierdza badacz, jest obecne zarówno w serwisie informacji agencyjnej, jak i w naukowej pracy z dziedziny historii lub w malarstwie portretowym<sup>43</sup>, a więc nie wyklucza charakterystycznego w czasach konwergencji mediów łączenia pozornie obcych sobie sposobów przekazywania treści.

Propozycja typologiczna Balcerzana pokazuje, że pozytywne podejście do utworów multimedialnych, skupione na analizowaniu wzajemnych połączeń, skutkuje ciekawą perspektywą badawczą. Oferuje bowiem spojrzenie otwarte na ewoluujące konfiguracje gatunkowe. Rezultatem przyjęcia takiej optyki, elastycznej wobec nowomediowej rzeczywistości, są niebanalne interpretacje pobudzające dyskusję teoretyczną.

## Bibliografia

- Balcerzan E., *Literackość. Modele, gradacje, eksperymenty*, Toruń 2013.
- Balcerzan E., *W stronę genologii multimedialnej*, „Teksty Drugie” 1999, nr 6, s. 7–24.
- Buczek P., *Wpływ nowych mediów na ewolucję literatury faktu. Analiza reportażu multimedialnego Jacka Hugo-Badera „Boskie światło”, „Civitas et Lex”* 2015, nr 3.
- Czerwińska M., *Badania nad prozą niefikcyjną — sukcesy, pułapki osobliwości*, [w:] *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów, Warszawa 1995*, red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jaroński, Warszawa 1996.
- Jarniewicz J., *Palec biografu*, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 17, dodatek „Książki w Tygodniku”.
- Multimedialny*, [hasło w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/multimedia;2568582.html> (dostęp: 23.01.2020).
- Pawelec D., „*Genologia multimedialna*” Edwarda Balcerzana, „Forum Poetyki” 2016, nr 4–5, s. 132–137.
- Przybyszewska A., *Więcej niż książka, więcej niż film, więcej niż gra. O czytaniu (?) Pry*, „Sztuka Edycji” 2016, nr 2.
- Woolf V., *The new biography*, [w:] *Biography as an Art. Selected Criticism. 1560–1960*, red. J.L. Clifford, London 1962.
- Ziątek Z., *Reportaż — fotografia — nowe kryteria wiarygodności*, [w:] *Między sztuką a codziennością. W stronę nowej syntezy (1)*, red. M. Hopfinger, Z. Ziątek, T. Żukowski, Warszawa 2016, s. 83–133.
- Ziątek Z., *Wiek dokumentu. Inspiracje dokumentarne w polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1999.

## Omówione reportaże multimedialne

*Boskie światło. Wyprawa na Broad Peak*, <http://boskieswiatlo.wyborcza.pl/article/boskie-swiatlo.html> (dostęp: 31.08.2019).

<sup>42</sup> E. Balcerzan, *Literackość...*, s. 426.

<sup>43</sup> Por. *ibidem*, s. 426–427.

- Jak z nut. Katowice miastem muzyki*, aut. E. Niewiadomska i in., <http://katowice.wyborcza.pl/nospr/> (dostęp: 31.08.2019).
- Gigant 40-latek. Perła w regionie*, [http://lodz.wyborcza.pl/kopalnia\\_belchatow/index.htm](http://lodz.wyborcza.pl/kopalnia_belchatow/index.htm) (dostęp: 31.08.2019).
- Laboratorium innowacji. Tajemnice innowacji*, aut. K. Zachariasz i in., <http://interaktywna.wyborcza.pl/ilab/> (dostęp: 31.08.2019).
- Muzeum Śląskie. Przywracanie pamięci*, aut. A. Dudzińska i in., <http://katowice.wyborcza.pl/muzeum-slaskie/index.htm> (dostęp: 31.08.2019).
- Powstanie warszawskie. Dramatyczna decyzja*, aut. tekstu J.S. Majewski, T. Urzykowski, <https://gazetastoleczna.atavist.com/powstanie-warszawskie> (dostęp: 31.08.2019).
- Puls maratończyka. Historia trzech biegów*, aut. V. Makarenko i in., <http://interaktywna.wyborcza.pl/pulsmaratonczyka/> (dostęp: 31.08.2019).
- Zielona szansa Warszawy. Warszawa zieloną stolicą Europy*, <https://gazetastoleczna.atavist.com/zielonawarszawa> (dostęp: 31.08.2019).